

Czarne skrzynki Tu-154M zostały sfałszowane

8 kwietnia 2014

„Za kilka dni zostanie opublikowany raport zespołu parlamentarnego, który przedstawi dowody na to, że czarne skrzynki były sfałszowane. Że ten odczyt czarnych skrzynek, który był w Polsce, został przez Rosjan zmieniony” – powiedział w TVP Info w programie „Dziś wieczorem” Antoni Macierewicz. Przewodniczący smoleńskiego zespołu parlamentarnego odniósł się także do hipotezy wybuchu na pokładzie Tu-154. „Co to za cud, że detektory stwierdzają obecność materiałów wybuchowych na blisko kilkuset próbkach, gdy są one w Smoleńsku? Zostają tam pozostawione dla Rosjan. Przetrzemywane są przez ponad pół roku. Przyjeżdżają do Polski i teraz nie ma na żadnej z tych próbek materiałów wybuchowych. Czy ktoś mógłby mi wyjaśnić, jaki to proces sprawia, że istnieją materiały wybuchowe na próbkach w Smoleńsku, a nie ma materiałów wybuchowych na tych próbkach w Polsce? W tym czasie wszystko pozostaje w troskliwych rękach pułkownika KGB Władimira Putina” – mówił w TVP Info Antoni Macierewicz. 10 kwietnia o godz. 12 zostanie przedstawiony najnowszy raport smoleńskiego zespołu parlamentarnego.

Prokuratura Generalna poinformowała, że „aktualne pozostaje stanowisko o możliwości ewentualnego zakończenia śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej bez obecności tych dowodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Zdaniem ministra sprawiedliwości Marka Biernackiego „to postępowanie toczy się za długo i to jest niezrozumiałe”. Czy śledztwo w sprawie największej tragedii w historii powojennej Polski zakończy się już za kilka dni, w czwartą rocznicę katastrofy? Wiele na to wskazuje. Prokuratura Generalna wydała komunikat, w którym czytamy: „Prokuratura Generalna informuje, że aktualne pozostaje stanowisko o możliwości ewentualnego zakończenia śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej bez obecności tych

dowodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Więcej światła na enigmatyczne obwieszczenie Prokuratury Generalnej rzucił Marek Biernacki, minister sprawiedliwości. W RMF FM powiedział: „Na pewno to śledztwo toczy się za długo i to jest niezrozumiałe. Opinia publiczna powinna mieć jasny i czytelny przekaz, że postępowanie zostało zakończone”. Biernacki dodał: „Nie może być tak, że śledztwo się toczy cały czas, a opinia publiczna o tym nic nie wie. Faktem jest też, i tu skłaniam się do optyki prokuratora generalnego, że prokuratorzy mogli wykonać wszystkie czynności na miejscu w Smoleńsku. Nie mieli, z tego co wiem, żadnych utrudnień ze strony rosyjskiej. Mogli wykonywać czynności procesowe i inne działania badawcze”. Wypowiedzi ministra, będące jawną próbą nacisku na rzekomo niezawisłą prokuraturę, nabierają dodatkowego kontekstu w świetle planów rządu. Biernacki wspominał o nich w RMF FM: „Cała ta sytuacja z konfliktem między Prokuraturą Wojskową a Prokuraturą Generalną, mam nadzieję, wkrótce się skończy, jak dojdzie do uchwalenia nowej ustawy o prokuraturze. Ustawa ta likwiduje Prokuraturę Wojskową i wciela ją w szeregi prokuratury cywilnej. To jest jednak perspektywa pół roku albo roku, bo tyle będzie trwać procedowanie nad ustawą”.

Sygnał wysłany do prokuratorów wojskowych jest zatem dość czytelny: albo zakończycie śledztwo, albo po wchłonięciu was przez prokuraturę cywilną możecie mieć kłopot ze znalezieniem sobie miejsca. Jak na razie śledztwo smoleńskie przedłużone jest do 10 kwietnia 2014 r. Czy zostanie przedłużone o kolejne pół roku, czy też niewygodna dla rządu Tuska sprawa zostanie raz na zawsze zamknięta?

Cztery lata po katastrofie pod Smoleńskiem prokuratura wojskowa ma ostateczną fizykochemiczną ekspertyzę, która wyklucza eksplozję w rządowym TU-154 – twierdzi „Gazeta Wyborcza”. To potwierdzenie informacji „Gazety Polskiej”, która już kilka miesięcy temu podawała, że w okresie kampanii wyborczej i tuż przed obchodami IV rocznicy katastrofy

smoleńskiej śledczy ogłaszają informacje zbieżne z zapotrzebowaniem rządu.

Przypomnijmy, że 17 stycznia 2014 r. prokuratura wojskowa ogłosiła, iż trzy tygodnie wcześniej otrzymała opinię fizykochemiczną dotyczącą obecności śladów substancji wybuchowych na Tu-154. „W konkluzji opinii fizykochemicznej biegli z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji (CLK) ustalili m.in., iż w poddanych analizie próbkach pobranych podczas sekcji ekshumowanych zwłok oraz z powierzchni wytypowanych miejsc i elementów szczątków ww. samolotu nie ujawniono śladów pozostałości materiałów wybuchowych oraz substancji będących produktami ich degradacji” – stwierdzili śledczy. Ale zaznaczyli, że szczegółowa informacja w sprawie tej opinii przedstawiona zostanie dopiero... po 31 marca 2014 r. Dziwaczne zachowanie śledczych wywołało wówczas konsternację u osób dążących do wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej. – Naczelna Prokuratura Wojskowa podała opinię, że nie ma opinii – skomentował w rozmowie z portalem niezalezna.pl Antoni Macierewicz, przewodniczący smoleńskiego zespołu parlamentarnego. A reprezentujący część rodzin smoleńskich mec. Piotr Pszczółkowski zapytał retorycznie: – Skoro prokuraturze potrzebna opinia uzupełniająca, to o jakich ustaleniach mowa? „Gazeta Polska” pisała wówczas: „Według naszych źródeł opinia CLK jest na tyle kompletna (co nie znaczy, że rzetelna), że płynące z niej wnioski można by szczegółowo przedstawić już teraz.” „Wyjaśnienia, których zażądała od CLK prokuratura, dotyczą jedynie kwestii technicznych i w żaden sposób nie mogą wpłynąć na treść konkluzji” – twierdzi nasz informator. „Zasięgnięcie opinii uzupełniającej – i wyznaczenie jej terminu dopiero na 31 marca – wyglądają więc na zwykły pretekst do przełożenia konferencji prasowej śledczych na kwiecień 2014 r.”

Według ustaleń „GP” wkrótce – być może też jeszcze przed obchodami IV rocznicy – poznamy również opinie w sprawie kopii

nagrań z Jaka-40 i ze smoleńskiej wieży lotów oraz „mechanizm powstania uszkodzeń drewna brzozy”, która miała według komisji Millera ściąć skrzydło 80-tonowego tupolewa. „Gazeta Polska” pisała już w styczniu 2014 r.: Wszystko wskazuje na to, że treść wszystkich opinii szykowanych na wyborczą wiosnę będzie zbieżna z politycznym zapotrzebowaniem władzy. A zatem analiza próbek pobranych z Tu-154 „dowiezie”, że żadnych śladów substancji wybuchowych nie było (mimo że profesjonalne urządzenia sygnalizowały ich obecność na miejscu katastrofy), taśmy z Jaka-40 potwierdzą rzekomą autentyczność stenogramów (Remigiusz Muś – jedyny świadek, który mógłby zaprotestować, bo słyszał co innego, popełnił samobójstwo w tajemniczych okolicznościach), badania brzozy wykażą zaś, że ścięła ona skrzydło tupolewa (choć śledczy zabezpieczyli drzewo do badań dopiero po 30 miesiącach od katastrofy, a w międzyczasie wkładano i wyjmowano z niego kawałki metalu).

Autorzy: wg (akapity 1-4), Grzegorz Wierzchołowski (5-7)

Źródło: Niezalezna.pl

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”